

J a c e k B a r t y z e l

Unikatowe dzieło z filozofii polityki

W. Julian Korab-Karpowicz, *Traktat polityczno-filozoficzny. O dobrym państwie, szczęśliwym społeczeństwie i ewolucji ludzkości*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2022, 213 s.

Traktat polityczno-filozoficzny prof. Włodzimierza Juliana Korab-Karpowicza jest dziełem we współczesnej polskiej literaturze naukowej unikatowym. Jeśli dokonamy przeglądu (nielicznych) dzieł z zakresu ogólnie ujętej filozofii polityki opublikowanych w tym stuleciu, to łatwo spostrzeżemy, że są to albo zwięzłe syntezy prezentujące główne szkoły filozoficzno-polityczne od starożytności po współczesność, a nawet tylko nowożytnie i współczesne, albo wreszcie zbiory esejów dotyczących różnych zagadnień pod wspólnym tytułem. Nikt jednak dotąd nie považył się w Polsce przedstawić własną, usystematyzowaną w sposób traktatowy, koncepcję tego działu filozofii, który jest (jak pisał Leo Strauss) „najbliższ życia”, a mimo to wielu uważa go za przebrzmiały, a jego uprawianie za jałowe.

Wzorem formalnym – można też rzec, gatunkowym – dzieła Korab-Karpowicza jest *Traktat logiczno-filozoficzny* Ludwiga Wittgensteina, czyli przyjęcie „schodkowej” numeracji poruszanych zagadnień, od też najogólniejszych do najbardziej szczegółowych. Ma to ogromną zaletę z punktu widzenia przejrzystości i logiczności wykładu. Jednocześnie autor zaznacza, że występuje przeciwko tezie Wittgensteina redukującej świat do zbioru faktów i usuwającej z niego wartości. Przeciwwstawia mu natomiast, jako swoją tezę zasadniczą, twierdzenie, że etyka i myślenie polityczne wiodące do rozumnej wizji dobrego państwa i szczęśliwego społeczeństwa są możliwe.

Określając swoje rozumienie polityki, autor sytuuje się jasno w tradycji klasycznej, zarazem odrzucając *stricte* nowożytnie jej pojmowanie jako walki

o władzę, źródłowo makiawelskie, właściwe jednak również wskazanym wprost „darwinistom” i Maxowi Weberowi. Polityka to dla Korab-Karpowicza sztuka rządzenia, polegająca na umiejętności realizowania życia dobrego – dobrobytu, acz trafniejsze byłoby tu określenie: *dobrostanu* społeczeństwa. Walka o władzę jest wprawdzie elementem składowym polityki, ale nie należy w niej upatrywać jej *eidos*, albowiem istotą tą jest współdziałanie. Takie postrzeganie polityki obowiązywać winno nie tylko w obrębie zorganizowanej w podmiot państwowy wspólnoty politycznej – czemu w zasadzie mało kto by zaprzeczył – ale również w tej sferze, którą każdy „nowożytnik” idący za Hobbesem uznałby przynajmniej milcząco za obszar anarchicznego „stanu naturalnego”, czyli w polityce międzynarodowej. Autor odwołuje się też do – odkrywanych „prawym rozumem” – zasad klasycznego jusnaturalizmu jako fundamentu państwa, prawa i godziwej wolności. Przypomina, że prawo naturalne winno być miarą dla praw stanowionych. Korab-Karpowicz podtrzymuje platońskie rozumienie dobrego państwa jako opartego na sprawiedliwości oraz arystotelesowskie jego definiowanie jako wspólnoty politycznej w ramach określonego ustroju.

Korab-Karpowicz stoi na gruncie przeświadczenia o niezmienności natury ludzkiej, definiując ją jako zespół dyspozycji lub zdolności, nie zaś określonych cech charakteru. Ludzie są bowiem „osobami”, to znaczy istotami natury rozumnej, a dzięki „prawemu rozumowi” mogą doskonalić się moralnie i intelektualnie. Zdecydowanie i jednoznacznie autor występuje także przeciwko doktrynom atomistycznym i kontraktualistycznym, podtrzymując i w tym tradycję klasyczną, że człowieka postrzega jako istotę z natury społeczną, *politikon zoon*. Trafnie wskazuje, iż nowożytny kontraktualizm przekazuje nam redukcjonistyczny i mechaniczny obraz człowieka, poruszanego przez pożądania. Wprawdzie to jednostka jest źródłem wszelkiej twórczości, ale człowiek nigdy nie działa samotnie, toteż warunkiem przetrwania – jego samego i jego twórczości – jest życie w środowisku określonej kultury. A skoro człowiek jest istotą społeczną, to musi być także rządzony. Wyposażona w autorytet władza jest rzeczą naturalną. Rząd nie może ograniczać się do funkcji „nocnego stróża”, ale winien być organizatorem życia społecznego. Jednak najlepsza forma organizacji władzy sprowadza się do koordynacji działań społeczeństwa podejmowanych przez nie w ramach samorządu. I w tym zatem Korab-Karpowicz trzyma się arystotelesowskiej zasady „złotego środka”, zachowując jednakowy dystans do „dogmatów” ideologicznych leseferyzmu i socjalizmu.

Tak samo jak fikcją jest przedspołeczny i samotny (*idios*) „człowiek natury”, abstrakcją są również „człowiek uniwersalny” i „cywilizacja wszechludzka”. Ludzie żyją zawsze w jakiejś cywilizacji, będącej najszerszym istniejącym faktycznie kręgiem zbiorowości, oraz w jakiejś kulturze rozwijającej się w łonie tej społeczności, która połączona jest poczuciem wspólnej tożsamości, czyli w narodzie, będącym wspólnotą naturalną, tak samo jak rodzina. Autor

Traktatu ceni więc państwo narodowe, to znaczy takie, w którym naród stanowi jedność kulturalną państwa, acz podkreśla, że państwo i naród to nie to samo.

Skorelowane ze „zderzeniem cywilizacji” „zderzenie epok” opisywane jest przez Korab-Karpowicza jako konflikt między *tradycyjnością*, *modernością* i *postmodernością*. Autor nie ukrywa, że zarówno „moderność”, jak „postmoderność” on sam postrzega jako zagrożenie dla tradycyjnych wspólnot oraz tradycyjnej moralności i religijności, przy czym różni je głównie stopień niszczytelstwa. Przed wykolejeniem w ślepej uliczce irracjonalizmu, do której „postmoderność” wypycha świat, może nas uchronić, zdaniem autora, tylko powrót do tradycji racjonalności klasycznej, której przewaga nad modernistyczną racjonalnością instrumentalną polega na tym, że jest ona refleksją aksjologiczną. Racjonalizm polityczny jako właściwe, zdaniem autora *Traktatu*, podejście do polityki, pozwala wyjść z pułapki ideologizmu i jego (świeckich) dogmatów.

Niezwykle ważne są rozważania Korab-Karpowicza o religii oraz jej relacji do filozofii i etyki: niewątpliwie dotyczące tego partii *Traktatu* należą do najlepszych. Ich fundamentem jest zaczerpnięte zapewne od Stanisława Ignacego Witkiewicza pojęcie *niepokoju metafizycznego*, jako uczucia powstającego na gruncie rozeznania Tajemnicy Istnienia, wspólnego wszystkim ludziom (aczkolwiek u niektórych przytłumionego), a wyrażającego się w sztuce, religii i filozofii. Istotę religii autor upatruje w połączeniu indywidualnego „ja” z Bogiem, indywidualnej świadomości z Najwyższą Świadomością, będącą źródłem wiedzy i przynoszącą przekształcenie. Efektem tego zetknięcia są trzy mocne tezy *Traktatu*: (1) że występki, który prowadzi ludzi do upadku, to pycha; (2) że człowiek to więcej niż ciało, a dusza jest nieśmiertelna; (3) że dusza pragnie powrotu do Boga.

Reasumując nasze uwagi o *Traktacie polityczno-filozoficznym* prof. W. Juliana Korab-Karpowicza, należy stwierdzić, że autor w głęboko przemyślany sposób zrealizował swój kontr-Wittgensteinowski imperatyw, iż „trzeba mówić o tym, o czym nie można już milczeć”. Jego zdania nie oszukują ani nie demoralizują, tylko uczą czegoś; nie wszystkie są przekonujące i część budzi sprzeciw lub prowokuje do dyskusji, lecz żadne nie jest bezsensowne ani nie wyraża fałszu. Jest to publikacja nietuzinkowa i doniosła. Wiadomo, że znalazła już uznanie nie tylko w Polsce, ale i (dzięki wersji anglojęzycznej) za granicą, od USA aż po Indie.